

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Delegat górników polskich odparł zamach na eksport węgla polskiego

Podejrzany Holender domagał się bojkotu naszego rynku

LONDYN, 16.9. Na odbywającym się w Londynie 30-tym kongresie międzynarodówki górniczej doszło do następującego incydentu. Przy omawianiu sprawy ratyfikowania międzynarodowej konwencji węglowej przedstawił Holender wystąpił z oświadczeniem, że ponieważ rząd polski odmówił ratyfikowania konwencji i wskutek tego uniemożliwił wejście jej w życie, kongres powinien uchwalić rezolucję, potępiającą stanowisko rządu polskiego.

Mówca zaproponował rezolucję, w której oprócz potępienia stanowiska rządu polskiego zawarte byłoby: 1) wezwanie do delegacji poszczególnych krajów, aby wywarły nacisk na swoje rządy co do zastosowania środków represyjnych przeciwko przywozowi węgla polskiego, 2) wezwanie do egzekutywy górniczej, aby zwróciła się do międzynarodówki transportowców o wydanie nakazu bojkotu węgla polskiego w formie odmowy przewożenia i wyładunku węgla 20.

W odpowiedzi zabrał głos mieniem delegacji polskich górników p. Stańczyk, który oświadczył, iż nie mając specjalnych powodów, ani nie widząc się powołanym do obrony stanowiska rządu polskiego w sprawie ratyfikowania konwencji, które to stanowisko sam potępia, nie może jednak zgodzić się nietylko na przyjęcie, ale nawet i na omawianie podobnej rezolucji, tak ze względu na jej formę, jak i na jej treść. Delegacja polskich górników stoi na stanowisku, że czyszczenie rządu polskiego całkowicie odpowiedzialnym za wejście w życie konwencji, byłoby sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy, albowiem w przepisach o ratyfikacji wyraźnie przewidziane jest, że konwencja wchodzi w życie, o ile ratyfikują ją 2 tylko państwa. Dotychczas oprócz Hiszpanii nikt nie wyraził gotowości ratyfikacji. Złożenie w tych warunkach odpowiedzialności na rząd polski utrwaliłoby tylko innym rządom stanowisko, które obecnie zajmują i umożliwiłoby dalsze nieratyfikowanie konwencji przy obarczeniu odpowiedzialnością rządu polskiego. Delegacja górników polskich stoi na stanowisku międzynarodowego porozumienia węglowego, regulującego podział rynków i ustalającego wysokość kontyngentów, wywozowych dla każdego z poszczególnych krajów. Jednak

tak długo dopóki takiego porozumienia nie ma, bojkot polskiego węgla byłby skiero-

wany nietylko przeciwko rządowi polskiemu i polskiemu przemysłowcom, jak

przedewszystkiem przeciwko interesom polskich górników,

bowiem podczas gdy polski węgiel byłby bojkotowany, to inne kraje mogłyby bez przeszkód węgiel wywozić i

zająć całkowicie rynek zbytu polskiego węgla, a przez to

pozbawić pracy polskich górników. W zakończeniu swego przemówienia p. Stańczyk oświadczył, że o ile rezolucja zaproponowana przez przedstawicieli górników holenderskich, nie zostanie wycofana i gdyby była przyjęta to delegacji górników polskich nie pozostaje nic innego, jak natychmiast opuścić kongres.

W konsekwencji tak mocnego postawienia sprawy przez p. Stańczyka, dalsza dyskusja kongresu wykazała, że obrzydła większość kongresu jest przeciwna omawianiu podobnej rezolucji i że podziela wywoły polskiej delegacji.

wobec tego delegat holenderski wycofał swą rezolucję i zapowiedział poruszenie tej sprawy na posiedzeniu egzekutywy górniczej.

Zabójstwo i samobójstwo w warszawskim urzędzie śledczym

W poczekalni warszawskiego Urzędu Śledczego wynikła kłótnia między wezwanym w sprawie oszustwa właścicielem firmy „Centrala Węglowa” Jakobem Kestenbergiem, a świadkiem w jego sprawie Władysławem Kulińskim (Górcze gm. Belsk). Po ożywionej wymianie zdań Kestenberg wydobyl re-

wołwer i celnym strzałem w głowę powalił Kulińskiego. Zanim ktokolwiek zdolał zorientować się w sytuacji, Kestenberg wpakował drugą kulę sobie samemu w skroń.

Obydwu ciężko rannych przewieziono do szpitala Św. Ducha. Stan Kestenberga jest prawie beznadziejny.

Radość w Japonii -- rozpacz w Chinach

po uznaniu państwa mandzurskiego

PARYŻ, 16.9. Uznanie państwa mandzurskiego przez Japonię obchodzone w Japonii bardzo uroczyscie. Wszystkie ulice i gmachy publiczne w Tokio przystrojone były chorągiewkami, girlandami, oraz lampionami. Sądząc z nastrojów ludności japońskiej, można wnioskować, że

nowe państwo mandzurskie weszło w skład cesarstwa japońskiego

wbrew wszelkim oświadczeniom rządu.

W południe delegacje związków

byłych kombatantów, towarzystwa patriotyczne, młodzież, kobiety i dzieci szkolne udały się w wielkim pochodzie przed świątynię Yasukuni, poświęconą pamięci poległych żołnierzy. B. kombatanci uchwaliłi rezolucję, przyrzekającą poparcie i pomoc społeczeństwu japońskiego dla Mandzui.

W pochodzie wzięło udział ponad 30 tysięcy osób.

W Chinach panuje wielkie przygnębienie, które znajduje wyraz przedewszystkiem w drasie.

Fakt, że w dniu wczorajszym nie było żadnych manifestacji an-

tyjapońskich, przypisać należy jedynie

sarowym zarządzeniom, wydanym przez władze chińskie i cudzoziemskie.

Największy dziennik chiński w Szanghaju „Szun Pao” oświadcza, że o ile mocarstwa nie zechcą wy pełnić swych zobowiązań, Chiny będą musiały zawrzeć so-
jusz z Rosją Sowiecką.

LONDYN, 16.9. Rząd mandzurski zawiadomił rząd chiński, iż od 25 października Chiny traktowane będą narówni z innymi państwami zagranicznymi.

Przywileje żeglugi, które posiadał rząd chiński w Mandzui, są skasowane. Na granicy chińsko-mandzurskiej będą zbudowane komory celne.

LONDYN, 16.9. Eskadra japońska, skoncentrowana przed tygodniem w Szanghaju, — przepłynęła po rzece Jang-Tse do Nankinu, stolicy Chin.

Poszczególne kanonierki ustawiły się na północ i na południe od Nankinu.

Na ląd wysadzono większy oddział japońskiej plechoty morskiej.

Minister perski w Warszawie

w przejeździe do Genewy

Przybył wczoraj do Warszawy, jako gość ministra Zaleskiego, minister spraw zagranicznych Persji, p. Mohammed Ali Furughi Chan. Udaje się on do Genewy na czele delegacji perskiej na Zgromadzenie Ligi Narodów. Pobyt ministra Furughi Chana w Warszawie potrwa jedną dobę, a w sobotę w godzinach wieczornych gość zagraniczny uda się w dalszą podróż. Minister Furughi Chan liczy lat oko-

ło 60-ciu i jest wybitnym uczyonym. Przez czas dłuższy był dyrektorem szkoły nauk politycznych w Teheranie, potem do parlamentu i w jednej z kadencji — przewodniczącym izby posłów.

Dwukrotnie sprawował Furughi Chan urząd ministra spraw zagranicznych, był pozatem prezesem rady ministrów, ministrem wojny i ambasadorem Persji w Turcji.

Krwawy bunt w Odesie

BUKARESZT, 16.9. (tel. wł.). W Odesie wybuchł bunt robotników portowych na tle zatargu z władzami o zmniejszone porcje żywnościowe i o stałe prześladowanie robotników przez GPU.

Wielu z robotników sportowych

sympatyzuje z socjalnymi demokratami rosyjskimi, którzy prowadzą silną agitację. Między robotnikami a GPU, doszło do krwawych walk, przyczem GPU, użyło broni. W walce padło 10 robotników, a 40 rannych.

Wielkie manewry hitlerowców

BERLIN, 16.9. — W połowie października r. b. mają się odbyć w Meklemburgii pierwsze wielkie manewry armii Hitlera. Ćwiczeniami kierować będzie sam Hitler, oraz jego szef sztabu Röhm.

Święto Kolejowego P. W.

Marszałek Piłsudski przyjął protektorat nad „Świętem Kolejowego Przystosobienia Wojskowego”, organizowanym w dniach 24-ym i 25-ym b. m.

Marszałek ofiarował ponadto, cenną nagrodę swego imienia na rozgrywane w czasie święta zawody sportowe.

Pruska rękawica rzucona światu

Szkolenie wojskowe młodzieży i bojkot konferencji rozbrojen owej

PARYŻ, 16.9. — Ostatnie zarządzenie prezydenta Hindenburga w sprawie utworzenia kuratorium, które ma za zadanie unifikację wszystkich organizacji związków młodzieży, wywołało ogromne wrazenie w Paryżu.

Sfery polityczne żywo komentują ostatni krok Niemiec, który jest właściwie wielką akcją do tworzenia rezerwy mobilizacyjnych.

Zachodzi tu jawne pogwałcenie Traktatu Wersalskiego, z w szczególności art. 176 i 177, które wyraźnie mówią o zakazie ćwiczeń wojskowych organizacjom sportowym.

Zarządzenie Hindenburga poleca dokonanie unifikacji wszystkich organizacji cywilno-wojskowych generałowi Stuelnaglowi, który ma opinię specjalnego znawcy problemu utworzenia rezerwy mobilizacyjnych.

Rząd Rzeszy oddaje do dyspozycji nowoutworzonego kuratorium 20 terenów ćwiczebnych, na których dawniej odbywało się szkolenie rezerwy armii niemieckiej.

Jednocześnie w planach gen. Stuelnagla leży orzeczenie 3-tych Zostanowią się trochę...

niowego, wyszkolenia wojskowego całej młodzieży.

Sprawa ta będzie prawdopodobnie przedmiotem dyskusji na obecnej obradującej konferencji rozbrojenowej, bowiem stanowi ona jeszcze jeden dowód więcej złej woli Niemiec i zdecydowanego sabotowania Traktatu Wersalskiego.

Po nocie niemieckiej w sprawie rozbrojenia, po zdecydowaniu budowy nowego pancernika „C”, obecne zarządzenie jest, według opinii panującej w sferach politycznych, wyzwaniem, rzuconym przez von Papena państwu dawnej koalicji.

GENEWA, 16.9. Niemiecki konsul generalny wręczył dziś w wydziale rozbrojeniowym sekretarjatu generalnego Ligi Narodów pismo rządu niemieckiego, skierowane do prezydenta konferencji rozbrojeniowej Hendersona.

W piśmie tem rząd niemiecki domosi, iż na posiedzeniu biura konferencji rozbrojeniowej, wyznaczonym na 21 września, Niemcy nie będą reprezentowane.

Wstrzymanie się od wysłania

delegatów na posiedzenie rząd niemiecki uzasadnia danymi, zawartymi w nocie do Francji w sprawie równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń. Poza tem decyzyja ta pokrywa się z oświadczeniem szefa delegacji niemieckiej na konferencję rozbrojeniową Nadobnego, który 23 lipca oświadczył na komisji głównej konferencji, iż Niemcy nie będą współpracowały w konferencji rozbrojeniowej, dopóki nie rozstrzygnie ona sprawy równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń.

Czesi wyprosilili Habsburga za drzwi

Król Rumunii obrażony za szwagra

BUKARESZT, 16.9. (Tel. wł.). Przed trzema tygodniami rumuńska królowa - matka Maria wyjechała do Karlsbadu na dłuższą kurację wraz z córką Ileana i jej mężem Antonim Habsburgiem. Wszyscy troje przyjechali do Karlsbadu samolotem królewskiego szwagra.

Anton Habsburg uważany był, jak wszystkie wskazywało, za gościa.

powitanie nosilo charakter oficjalny, za garazowanie samolotu na lotnisku nie potrzebował płacić.

Pewnego dnia Antoni Habsburg, królowa Maria i ks. Ileana nagle odlecieli z Karlsbadu do Bukaresztu. Jak obecnie donoszą dzienniki bukareszteńskie stało się to wskutek wypowiedzenia pobytu Antoniemu Habsburgowi.

W republice czeskosłowackiej istnieje bowiem ustawa, na mocy której żaden z członków byłej rodziny panującej Austrii nie ma prawa wstąpić na teren Czechosłowacji. Królowa Maria interweniowała u władz czeskosłowackich jednak napróżno.

Rozgorączona aironem królowa Maria

natychmiast z córką i zięciem opuściła kapielisko i odleciała do Rumunii.

Powiadomiony o incydencie król Karol polecił ministerstwu spraw zagranicznych zażądać w drodze dyplomatycznej satysfakcji za to, iż ze sprzymierzonego z Rumunią państwa wysiedlony został członek rumuńskiej rodziny królewskiej.

Tragedja wśród lodów

Uratowanie „Latającej rodziny“

KOPENHAGA, 16.9. — Z Angmasalik nadchodzi obecnie bliźsze szczegóły uratowania „Latającej rodziny“ ok. Hutchinsona.

Samolot po opuszczeniu Grenlandii

wjechał w gęsta mgłę i straciwszy orientację, zmuszony był opuścić się na wodę. Samolot dostał się między dwie góry lodowe.

Wszyscy ciepelieli bardzo z powodu wielkiego zimna, nikt bowiem nie posiadał ubrań po-

larnych.

W nocy zimno się wzmoгло. Córeczki Hutchinsona dostały gwałtownych ataków kaszlu, wszyscy mieli nogi popuchnięte i pokrwawione.

Po dwu dniach o świcie wystawiony przez rozbitków posterunek ujrzał lawirujący między górami lodowymi okręt. Był to

„Lord Talbot“.

Zabrał on rodzinę na pokład i odwiózł do Angmasalik.

„Dzień Pracownika“

Przygotowania do wielkiej manifestacji

Przygotowania do „Dnia Pracownika Umysłowego“ prowadzone są z całą energią przy użyciu wszystkich środków organizacyjnych. Niemal każdego dnia odbywała się posiedzenia poszczególnych komisji, komitetów, sekcji sportowych i t. p. Dnia 7 b. m. odbyło się posiedzenie plenarne Rady Okręgowej Unii, które przyjęło

ostateczny program „Dnia“ i uchwaliło budżet wydatków.

Dnia 9 b. m. obradował Komitet Sportowy (złożony z siedmiu sekcji), który opracował punktację zawodów, ilość i warunki nagród.

W kilka dni potem zebrał się Komitet Główny w składzie po dwóch przedstawicieli związków, przewodniczących sekcji sportowych, 3 przedstawicieli Rady Okręgowej Unii, oraz prof. Rygiere i red. K. Goldego jako członków kooptowanych.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja prasowa, na której zaznajomiono przedstawicieli prasy ze szczegółowym programem „Dnia Pracownika“.

Program ten omówimy w dniach najbliższych.

Paraliż dziecięcy na Węgrzech

BUDAPESZT, 16.9. — W Szeged zamknięto szkoły z powodu epidemii paraliżu dziecięcego (Heine-Medina). Dotychczas zanotowano 67 wypadków choroby, z tych 7 śmiertelnych.

POGODA

Przewidywana pogoda w dniu najbliższym:

Pogoda słoneczna, rankiem mroźna, mgła lub opary. Po chłodnej nocy (w godzinach 12-14) słabe przymrozki, w dzień temperatura od 17 do 20 st. Słabe wiatry najpierw miejscowe, potem zachodnie.

Wróżby na dziś

Ranek może nam przynieść jakiejś szerzej zainteresowania, nowe horyzonty, dążenie do większej oryginalności i samodzielności — co jednak może być również połączone z niepokojem nerwowym, który specjalnie za znaczy się między godz. 10-12 i 14-16.

Należy się liczyć z tem, że wieczór dzisiejszy przedstawia się bardzo niepomyślnie i przyniesie nam sytuację zawziętości, opozycji, i w czasie tym możemy łatwo zostać urażeni, a to czynów nieobliczalnych.

W światku aktorskim -- bieda aż piszczy...

„Gwiazdy“ ciągną po chleb na prowincję

Wśród zawodów szczególnie ciężko dotkniętych przez kryzys, znalazło się także aktorstwo polskie.

Artysta teatralny, do niedawna jeszcze dobrze, a często świetnie sytuowany, traci niemal z dniem każdym swoją uprzywilejowaną pozycję.

Dotyczy to zresztą nietylko owych szarych pracowników teatru zwanych aktorami użytecznymi, ale dało się odczuć także artystom o nazwiskach znanych i „kaszowych“.

Owe wygórowane „gaże“, o których z taką zazdrością do niedawna mówili pracownicy innych zawodów, przeszły już do legendy.

Dziś pensja zdolnego aktora nie przekracza poborów skromnego urzędnika państwowego czy komunalnego.

Toby było jeszcze głuźstwo — mówił nam poważny aktor, filar jednego z teatrów prowincjonalnych — najgorsze, że owa gaża jest

tylko „papierowa“ i płacona będzie tak długo, do kad teatru zdola się utrzymać. A smutne, doświadczenie przeszłego sezonu uczy, że żaden prawie teatr do końca roku nie wytrwał.

Co zatem robić, z czego żyć przez owe długie miesiące, dzielące nas od nowego kontraktu?

W gorszym jeszcze położeniu znajdują się aktorzy angażowani na t. zw. „marki“, czyli procenty od obrotu. Tu już całkowicie zależeć ni jesteśmy od frekwencji, na którą się nie możemy liczyć.

Boć przecież każdy najprzód po myśleć musi

o ubrań i butach, a potem dopiero przeczekać może że grosz jakiś na rozrywkę.

— A czy bezrobocie bardzo daje

się odczuwać pańskim kolegom? — Oczywiście. Choć liczba teatrów nie zmalała, a nawet wzrosła, dyrekcje starają się brać na swoje barki możliwie najmniejszy zespół.

W niektórych miastach dyrekcje tworzą fuszki i jednym zespołem obsługują

kilka scen.

W ten sposób połączyły się Kielec, Radom z Lublinem.

— A jak sobie radzą przy wystawianiu sztuk o wielkiej obsadzie? — Dobierają aktorów z pośród bezrobotnych. Taki np. Teatr Polski w Warszawie przygotowuje obecnie sztukę wymagającą obsady

dzenie wielkiej ilości ról i dobiera około 50 aktorów płaćąc im po 6 zł. za wieczór.

To samo robi zresztą organizacja cywilna teatrów Z. A. S. P-u przy wystawianiu Krakowiaków i Górali.

— Jaki, teatr związkowy też uprawia taką politykę? Przecież Związek artystów walczył zawsze o „dobierania“ domagając się od dyrekcji angażowania możliwie największej ilości aktorów.

— Tak, to prawda, ale widocznie praktyka nie chodzi w parze z teorią. Gdy koleży zamieniają się w dyrektorów —

przyjmują ich zwyczaje.

— Tak że naogół sytuacja nie jest wesoła?

Raczej smutna. Coprawda jest ktoś, kto wygrał na kryzysie teatralnym? — Ktoż to taki? — Publiczność w miastach prowincjonalnych. Dzięki oszczędności polityce teatrów stołecznych, wielu świetnych aktorów angażuje się na prowincję. W ten sposób Radom zdobył w przeszłym sezonie Mieczysława Frenkla i Justiana.

W tym roku zapowiedzieli dłuższe gościny w mniejszych miastach liczni aktorzy o świetnych nazwiskach.

— A więc niema tego złego, co by komuś na dobro nie wyszło.

„Syn milionera z Białegostoku“

na gościnnych występach w stolicy

Do policji warszawskiej wpłynęło kilka skarg kupców z północnej dzielnicy miasta.

Idąc za ich wskazówkami władze bezpieczeństwa aresztowały w jednym z hoteli młodzieńca, który podał się za Józefa Rozencweiga z Białegostoku.

syna znanego tam milionera.

Młodzieniec ów po przybyciu do stolicy odwiedził szereg poważniejszych firm w dzielnicy północnej, robiąc ich właścicielom bardzo korzystne propozycje na kupno okazjone towarów.

Powierzliwość przyniosła, jak i jego nazwisko wzbudzało ogólne zaufanie, co pomogło mu do zdobycia kilku zaliczek na poczet przyszłych transakcji. W ten sposób otrzymał on 870 zł. od M. Breitmana (Zabia 7) oraz 500 zł. od

Szpigelsteina (Kowolipie 28).

Sprytny oszust, który jak się następnie okazało, podsztytł się pod nazwisko Rozencweiga, udawał równocześnie narzeczonego córki znanego w stolicy rabinia,

zamieszkałego przy ul. Pańskiej, od którego wyludził jako zaliczkę przedślubną 10 tys. zł.

Po dokonaniu tych czynów, rzekomo Rozencweig zniknął z horyzontu, ukrywając się przez pewien czas.

Wczoraj wreszcie udało się policji odzyskać go i aresztować. Jak się okazało, prawdziwe nazwisko oszusta brzmi Haim Serebrenny, pochodzi on

z Białegostoku, gdzie przyszedł mu pomysł wykrzysztania wpływów syna tamtejszego milionera.

Przy rewizji osobistej odebrano oszustowi szerszowane dokumenty na nazwisko Józefa Rozencweiga, oraz fałszywe weksle i czek.

Z rozporządzenia sędziego śledczego, Serebrennego osadzono w areszcie.

Fale radja

17.00: Transmisja z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych z udziałem Kusocińskiego.

17.20: Koncert Ork. P. R.

18.10: Odczyt „Na Palukach“.

18.30: Muzyka taneczna.

19.45: „Wiadomości ogrodnicze“.

20.00: Muzyka lekka.

20.55: „Na widokregu“.

21.10: D. c. koncerta.

22.05: Utwory Chopina w wyk. W. Piaseckiej.

22.50: Muzyka taneczna.

Jan Reytan

We władzy demona nałogu...

Jak piorun...

Upłynął już tydzień czasu od dnia wysłania poleconego listu do Bieniewskich, a odpowiedzi żadnej nie było. Co to miało znaczyć? Ogarniał nas niepokój. Dziś Tekłunia wysłała od siebie drugi list do pani Bieniewskiej. Zostało nam na życie tylko kilka-kanaście marek. Nosonow błagał, zaklinał, abymy pożyczylim od niego parę tysięcy, zanim nasze sprawy finansowe nie wejdą w normę. Nawet mi na myśl nie przychodziło skorzystać z tej serdecznej propozycji. Przecież w pierwszym swym liście prosił me Bieniewskiego o awans w kwocie 500 marek, których kurs, a raczej s'ła nabywcza równała się jeszcze prawie sile nabywczej rosyjskiego rubla. Przyśle napewno, więc będzie mi na podróż, na zaistniało wanie się na wsi (mieszkanie było umiłowane) i na pewien czas na życie.

Nareszcie, na dziesiąty dzień, licząc od dnia wysłania mego listu, otrzymaliśmy od Bieniewskich przekazem pocztowym nie 500, lecz 1.000 marek i krótki do piasek: „List po jutrze wysylam“. Odetchnęliśmy z wielką radością. Trzeba było czekać cierpliwie na list, wskazujący dzień przyjazdu dla obiecia tak bardzo upragnionej pomocy. Nosonow cieszył się narówni z nami. Za te dziesięć dni tak się zbliżył do nas, tak pozyskał nasze serca i zaufanie, że nazwaliśmy go swoim kochanym panem Piotrem, no i traktowaliśmy go wprost jak swego powinowatego. Kazimierz był w siódmym niebie, parę razy robił z Nosonowem wycieczki dłużej do miasta, choć nie byliśmy z tego bardzo radzi, bo w tym roku panowała wiatkowo surowa zima i baliśmy się, aby dziecko się nie zaziębiło.

Na czwarty dzień, jak zapowiadał dopisek na przekazie, otrzymaliśmy list od Bieniewskich. Ktoż się domyśli, jak przy krą wiadomość przyniósł ten list? Książę ordynat umarł nagle w Nicei. Główne rządy wprost automatycznie przeszły do rąk spadkobiercy całej ordynacji, który wzrost nie znośił Bieniewskiego — jako surowego wykonawcy woli ordynata — nie zgadzając się nigdy na żadne podejrzenie machinacje wekslowe młodego arystokraty-utracjusza, zadłużonego po uszy i wycieczającego smierci stryja, jak zbawienia duszy. Naturalnie, że w tych warunkach nie mogło być mowy o żadnej zmianie w dotychczasowym personelu służbowym, co zresztą telegraficznie zastrzegł sobie nowy ordynat, zapowiadając swój przyjazd za parę dni. Bieniewski zaś pewnie będzie musiał zaraz opuścić stanowisko głównego administratora ordynacji.

Dziś otrzymaliśmy od Bieniewskich znowu 1.000 marek przekazem pocztowym i list polecony, zawiadamiający, że o objęciu przezemnie tej wymarzonej posady w ordynacji nie może być mowy teraz, gdyż Bie-

niewski w tych dniach opuszcza zajmowane stanowisko i za poradą lekarzy wyjeżdża na dłuższą kurację zagranicę a żona z najmłodszym synkiem udaje się wkrótce na stałe do Krakowa, gdzie się ucza ich dwaj star si synowie. Oboje piszą do nas w bardzo serdecznym tonie i podkreślają, że pożyczone pieniądze możemy im oddać tylko wtedy, jak nam będzie dobrze. W końcu Bieniewski doradza, abym poczynił wszelkie starania i znalazł jakieś zajęcie w Warszawie, jeśli nie będzie widoków objęcia posady na prowincji. Zasyłała nam przytem serdeczne życzenia powodzenia, wierząc, że to oowodzenie osiągnę i prosząc, abymy nigdy nie przestawali polegać na ich przyjaznym stosunku do nas.

Jak piorun z jasnego nieba uderzyła w nas ta wiadomość i pokrzyżowała wszystkie moje plany. Trzeba się rozreżać, szukać odpowiedniego zajęcia, ale przedewszystkiem musimy znaleźć mieszkanie. Dzięki zasilkowi pieniężnemu, otrzymanemu od zacnych Bieniewskich, mogę sobie na to pozwolić. Za nic tu dłużej nie zostanie

(Dalszy ciąg jutro)

Swiat Pracy w obliczu czwartej zimy kryzysowej

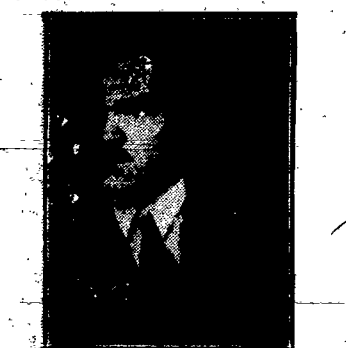
Cztery zadania 100.000 członków Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych

Przeprowadzając zgodnie z naszą zapowiedzią ankietę wśród Pracowniczych Związków Zawodowych, zwróciliśmy się w pierwszej linii do Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

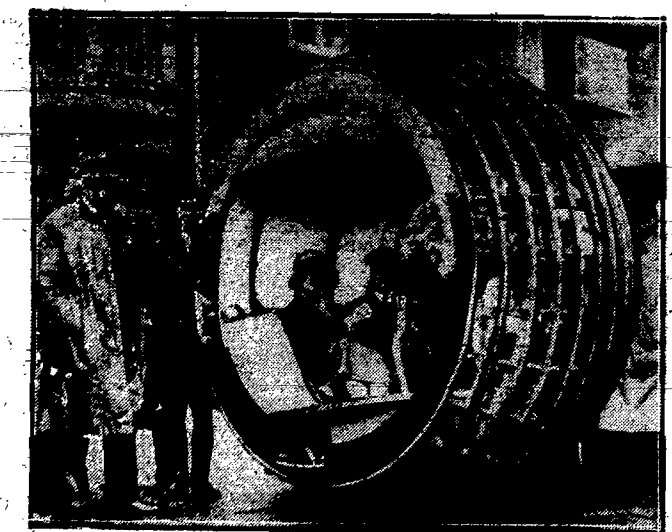
Główną siedzibą naczelnych władz Unii jest Warszawa. Unia dzieli się na Rady Okręgowe, rezydujące we wszystkich miastach wojewódzkich. Członkami poszczególnych związków są przedstawiciele wszystkich zawodów, grupujących prywatnych pracowników umysłowych.

Przez nas, jak np.: bankowcy, ubezpieczeniowcy, krownicy, leśnicy, handlowcy, lekarze farmaceutycy, pracownicy wszystkich instytucji państwowych, muzycy, pracownicy przemysłu naftowego i węglowego i t. d. W chwili obecnej organizacja posiada w swych kadrach około stu tysięcy członków, reprezentujących ogół prywatnych pracowników umysłowych.

Przesesem organizacji jest p. Anatol Niszkowski, sekretarzem generalnym p. Stefan Gacki, Wiktor Kościński i Konstanty Ekman.



Stefan Gacki, sekretarz gen. Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł.



Przed kilku dniami mieszkańcy Londynu z ciekawością oglądali ostatnią nowość w przemyśle samochodowym — jest nią oryginalnej konstrukcji samochod kultury.

P. Stefan Gacki odpowiada na naszą ankietę w sposób następujący:

W obliczu czwartej zimy kryzysowej ukazują się zapowiedzi rzekomego zwrotu w koniunkturze gospodarczej.

Przyznaje, że nie wierzymy w rychłą poprawę. Zapasy nie zostały jeszcze zjedzone a rozpiętość między cenami rolniczymi i przemysłowymi nie zmniejszyła się. Sądzą więc, że poprawa wywołana jest na całym świecie sztucznie z powodów czysto politycznych.

Dopóki więc nie zostaną niższe ceny towarów znajdujących się pod dyktando rządów karteli i monopolów, nie może nastąpić rzeczywista poprawa sytuacji.

Dlatego domagaliśmy się i będziemy się domagać, aż głos nasz zostanie wysłuchany, energiczniej i zdecydowanie akcji czynników miarodajnych w kierunku obniżenia cen cukru, węgla, światła, soli i t. d.

W tej więc chwili po raz pierwszy, interesy świata pracy zgodne są z najżywniejszym interesem sier rolniczych.

Gdyby jednak obok obniżenia cen miała trwać nadal nieszczerza na niższą płac, cały wysiłek byłby oczywiście zmarnowany. Dla zahamowania zaś niżki płac, jedynym skutecznym instrumentem może być ustawowe wprowadzenie umów zbiorowych.

które zagwarantowałyby na czas dłuższy stabilizację płac stanowiących o sile nabywczej ogromnej rzeszy konsumentów. Zanim wypowiem się konkretnie na pytanie, jak świat prywatnych pracowników umysłowych przetrzyma nadchodząca zima, chciałbym dodać jeszcze jedno: Na budżecie państwa ciąży fa-

talnie spłata rat i procentów od długów zagranicznych, wynoszących rocznie 350 milionów złotych a więc około 20 proc. naszego budżetu.

Jeżeli Niemcy, które posiadają potężny przemysł i wydają miliardy na zbrojenia nie mogą spłacać swoich zobowiązań, tem bardziej nie może ich soląca Polska, której minimalny eksport natrafia na tysiączne trudności.

nie może ich soląca Polska, której minimalny eksport natrafia na tysiączne trudności. — Jak według zdania panów przetrzyma nadchodząca zima świat pracowników umysłowych?

— Odpowiem krótko, ale dosadnie: Z zaciśniętymi zębami i zwartymi reklamami. W latach ubiegłych zjadaliśmy swoje oszczędności i żywił się nadzieja.

Dziś jedno i drugie jest na wy-czerpaniu. Dlatego obowiązkiem naszym, jako kierowników ruchu zawodowego, jest domagać się wielkim głosem, aby

Rząd przez zdecydowane posunięcia ulżył losowi Świata Pracy i nacisnął śrubę tam, gdzie to jest potrzebne i jeszcze może we a mianowicie w stosunku do naszego przemysłu, który nadto w lwiej części jest ekspozytura kapitału zagranicznego.

I tu niema innej rady, jak przez ograniczenie czasu pracy zmniejszyć katastrofalne bezrobocie.

Reasumując wszystko, co dotąd powiedziałem, w imieniu stu tysięcy naszych członków, domagam się kategorycznie:

- 1) Obniżenia cen drogą stałej i przymusowej kontroli produkcji. 2) Ustabilizowania płac drogą umów zbiorowych. 3) Sanacji budżetu, poprzez rewizję długów zagranicznych. 4) Walki z bezrobociem drogą natychmiastowego zmniejszenia czasu pracy w handlu, przemyśle i biurowości.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY TO I OWO...

„Nike”. Mam wrażenie, po dokładnym przeczytaniu Pani listu, że najlepiej odpowiadać Pani będzie najlichnieszka dziś i najżywniejsza organizacja kobieca p. n. „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet” oddział warszawski, ul. Chmielna 10 m. 1, godz. 6—8 w.

Związek ma szereg wydziałów, jak wytwórczości, opieki nad dzieckiem i matka, wychowania obywatelskiego i t. p. Prócz tego prowadzi dwa własne pisma dla inteligencji i dla ludu w których współpracują same członkinie Związku. Ta ostatnia praca będzie Pani zdaje mi się zwłaszcza odpowiadała, sądząc z przytoczonych w liście danych.

R. Cz. (Zelechów). W Warszawie istnieje miejska szkoła akuszerstwa przy zakładzie położniczym im. ks. Anny Mazowieckiej przy ul. Karowej. Po bliższe szczegóły należy zwrócić się bezpośrednio do zarządu zakładu. W liście jednak nie podaje Pani dokładnie miejscowości, w której chciałaby się kształcić, nie wiem więc czy chodzi Pani o Warszawę, czy też inne jakieś miasto.

P. M. Dubowik (Kutno). W sprawie tej nie jesteśmy kompetentni.

P. Tadzla z Suwałek. Wierzę, że z całych swych sił pragnie Pani pracować i pomagać swej mamusi. Nie trzeba jednak zrażać się i wpadać w zwątpienie z tego powodu, że pracy tej nie może Pani szybko dostać, bo dziś wiele osób znajduje się w gorszym jeszcze położeniu, zwłaszcza te, które mają na utrzymaniu liczne rodziny. Trze-

ba starać się nadal o jakies zajęcie, a może któregoś dnia znajdzie się ono niespodziewanie. Ogłoszenie w rubryce poszukujących pracy możemy umieścić, ale tylko z podaniem adresu.

P. Maria z Wołynia. Licea handlowe znajdują się we Lwowie ul. Skarbkowska 39, w Przemyślu ul. Dvorskiego 25, oraz w Wilnie ul. Żeligowskiego 1-2 i ul. Mickiewicza 18. Czas trwania nauki 2 lata. Wymagane świadectwo 6 klaszkoły średniej ogólnokształcącej. Na Wołyniu jest natomiast szereg szkół handlowych o niższym poziomie, w których nauka trwa 3 lata i wymagane jest ukończenie 7 klaszkoły powszechnej lub 3 klaszkoły średniej. Uczelnie takie znajdują się w Łucku, w Równem, w Baranowiczach, w Krzemieńcu, w Tarnopolu.

P. Halce dziękuje za słowa uznania i sympatie jaka otacza Pani nasze pismo. Redakcja nasza nie ma zamiaru sci. Zdzić z raz obranej drogi i jak dotychczas tak i w przyszłości wszystkie troski i krzywdy rzeszy pracowniczych będą jej zawsze bliskie. Cieszymy się bardzo, że podoba się Pani nasza powieść „Tajny Front”. W imieniu Autora — dziękuje za słowa pochwały.

P. Mieczysław Świdziński, Warszawa. Na wszystkie trzy postawione przez Pana pytania najlepszej, bo fachowej odpowiedzi udzielił Panu w bezpłatnym miejskim biurze porad prawnych (gmach Ratusza).

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Do Obywateli miasta Chełma Odezwa Stowarzyszeń w sprawie gospodarki Magistratu

Od Centralnego Stowarzyszenia Lokatorów woj. lubelskiego w Lublinie oddział w Chełmie, ul. Lubelska 68, otrzymujemy następujące pismo.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie naszej odezwy, jako protestu, całego społeczeństwa m. Chełma lubelskiego, które do ostateczności jest doprowadzone stosunkami w Zarządach Magistratu m. Chełma.

OBYWATELE MI. CHEŁMA! Plecioletnie rady Magistratu naszego miasta doprowadziły do gospodarki miejskiej do ruiny, a O-

bywateli miasta do moralnego przygnębienia. Cierpliwość nasza musiała się skończyć i zmusiła Nas do publicznego wystąpienia.

Dnia 12 b. m. wystosowaliśmy na ręce pana Prezesa Rady Miejskiej, list treści następującej:

„Dnia 10 września b. r. o godzinie 8-iej wieczór w lokalu „Stowarzyszenia Lokatorów” przy ul. Lubelskiej Nr. 68 w Chełmie, na konferencji porozumiewawczej Organizacji Gospodarczych, Rzemieślniczych, Związków Zawodowych i Stowarzy-

zeń, po wyczerpującej dyskusji nad dotychczasową gospodarką miejską i podaniu jej surowej krytyce, zapada następująca uchwała:

1. Zwrócić się do Pana Prezesa Rady Miejskiej, aby raczył na porządku dziennym najbliższego Posiedzenia Rady miejskiej zamieścić sprawę rozwiązania Rady miejskiej i Zarządu Magistratu.

2. Prosić Pana Prezesa aby powyższa uchwała podał do wiadomości poszczególnych Klubów.

Upoważniony Komitet Wykonawczy prosi aby Pan Prezes raczył o decyzji udzielić do dnia 15 b. m. odpowiedzi!

Obywatele. Czekamy na odpowiedź Pana Prezesa Rady miejskiej i odwołujemy się do P. P. Radnych i Zarządu Magistratu m. Chełma czy zechcą wyjąć sami czy na naszą interwencję rozwiąże ich Zwierzchnia Władza.

CZUWAJCIE OSTATNI GŁOS NALEŻY DO WAS.

KOMITET.

- 1) Związek Właścicieli Nieruchomości m. Chełma. 2) Stowarzyszenie Ochrony Lokatorów Oddział w Chełmie. 3) Związek Kuców Chrześcijańskich i żydowskich. 4) Związek Rzemieślników. 5) Związek Kolejarzy Z. Z. K. C. Z. K. P. Z. K. 6) Klub Mieszczan Rolników.

Sejmik warszawski zapomniał -- niestety o kryzysie--bezrobociu--redukcji płac i pracy

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z listem w „Trybunie czytelników” z dn. 2 b. m. p. t. „Dolina płaczu, błota i wody”, w którym jest mowa o tem, że podatki są pobierane przez sejmik warszawski „nierównomiernie, bez najmniejszego ładu, sensu i składu”, pragnąłbym dodać, „nawet wbrew temu, czego nas uczono w szkole w zakresie matematyki”.

Mianowicie wiemy o tem, że odsetki są w stosunku wzrostu proporcjonalnym do kapitału. Jako kapitał przyjmuje dochód z komornego ewentualnie z otrzymywanego zarobku, jako odsetki — podatek. Tymczasem sejmik warszawski nas uczy, że te dwie wielkości znajdują się w stosunku do siebie odwrotnie proporcjonalnym, t. j. im mniejszy jest nasz dochód, tem większy musi być podatek. Ze tak właśnie jest, potwierdzi to przytoczony poniżej przeze mnie fakt:

Otrzymałem wezwanie płatnicze na rok 1932, dotyczące podatku drogowego, w sumie 52 zł. 50 gr. W roku 1930 zapłaciłem 26 zł. 25 gr., w r. 1931 — już 36 zł. 75 gr., a w r. 1932 — aż 52 zł. 50 gr. W r. 1933 będzie 67 zł. i t. d. zupełnie tak, jakby sejmik warszawski (Wydział Powiatowy) nie miał najmniejszego pojęcia co to jest kryzys, bezrobocie, redukcja płac i pracy. Domek, który zamieszkuje tylko z rodzina, nie powiększa się co rok ani też moja pensja, z której utrzymuje rodzina. Rozumiem, że podatki płacić trzeba, bo z czego będzie się utrzymywać Państwo i czerpać na swoje potrzeby, lecz niech będą one sprawiedliwe i niech nie przekraczają możliwości płatniczej i tak już dostatecznie zmiebnego podatnika-obywatela.

Jeżeli podatki nie mogą być zmniejszone, to jasnym jest, że w obecnej krytycznej sytuacji gospodarczej nie powinny być przynajmniej podwyższone. Przecież niema obecnie dewaluacji złotego jak to miało miejsce z marką w r. 1922 i 1923. Mamy obecnie walutę stałą i normy podatkowe powinny być również stałe.

I tak będzie z krzywdą dla podatnika, jeżeli przy równoczesnej obniżce płac i zmniejszeniu się dochodów, podatki pozostają niezmiennymi. Dotychczasowa polityka podatkowa postępuje tak samo, jakby ktoś zamiast ratować

człowieka tonącego, jeszcze o sypchał na dno.

Czy taki fakt, jak powyżej przytoczony, ma być nagrodą dla po-

datników, którzy lojalnie płacą podatki?

M. J. z Zacksa (Nazwisko do wiad. Redakcji).

Cztery lata oczekiwania na załatwienie pilnej sprawy

W czerwcu 1928 r. kiedy byłem urzędnikiem technicznym w Łucku, przeprowadził u mnie do chodzenia administracyjnego Dyrekcji P. i T. w Lublinie pan Piękoź, na skutek czego zostałem oskarżony o nadużycia na sumę przeszło 15.000 zł. Na pokrycie rzekome wyrazdonych przeze mnie Skarbowi Państwa strat Dyrekcja nie wypłaciła na lecznych mi pieniędzy: poborów na sumę 2505.03 zł.

Prośby moje do Dyrekcji o przeprowadzenie w tej sprawie śledztwa dyscyplinarnego oraz do pana sędziego śledczego o przeprowadzenie śledztwa sądowego i ustalenie mojej winy względnie uniewinnienie pozostały do dnia dzisiejszego bez skutku pomimo, że upłynęło od tego czasu przeszło 4 lata.

Niezależnie jednak od powyższego za Nr. A. P. 471 z dn. 25 1932 r. zostałem powiadomiony, że Dyrekcja P. i T. w Lublinie ustaliła ostatecznie wyrządzone przeze mnie Skarbowi Państwa straty na sumę 1454.38 zł. zapytaniem, czy zgadzam się dobrowolnie straty te pokryć.

Pozatem w piśmie tem zostałem powiadomiony, że Ministerstwo P. i T. uzgodniło moje odwołanie o zwrot kosztów przeniesienia za 1928 r. i Dyrekcja na tej podstawie przyznała mi zwrot powyższych kosztów w łącznej sumie 358.66 zł., lecz pieniądze te zarachowała narazie na depozyt.

Nadmieniam, że kwota 358.66 zł. nie jest wliczona w ogólną sumę potrąceń, wobec czego na pokrycie ostatecznie ustalonych strat w wysokości 1454.38

zł. Dyrekcja wstrzymała mi należną sumę w wysokości 2863.69 zł. czyli o 1409.31 zł. za dużo.

Na powyższe pismo odpowiedziałem dnia 13.6 b. r., że zgadzam się na pokrycie wyrządzonych przeze mnie Skarbowi Państwa strat nie wcześniej jednak, jak po skazującym mnie na zapłacenie tej kwoty wyroku sądowym i prosiłem jednocześnie o zatrzymanie w depozycie Dyrekcji od tego czasu kwotę 1454.38 zł., zaś pozostałą sumę 1409.31 zł. zatrzymaną nieprawnie prosiłem mi zwrócić.

Na pismo to pomimo nonaglenia z dn. 26.7.32 r. skierowanego do Ministerstwa P. i T. nie otrzymałem do dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzi, za wyjątkiem zawiadomienia za Nr. P. k. 41-16 z dn. 30.7.32 r., że

na podstawie tytułu wykonawczego Sądu Okręg. w Łucku z dnia 30.6.32 r. Nr. K. O. 2633 udzielono Dyrekcji zabezpieczenia powództwa cywilnego na sumę 340.56 zł. należnej mi od Dyrekcji z tytułu kosztów przeniesienia, a pozostającej w depozycie.

Uważam, że powyższe zabezpieczenie było conajmniej zbyt wcześnie gdy zgodziłem się dobro wolnie na pozostawienie wystarczającej sumy w depozycie dla zabezpieczenia rzekomego wyrazdonych przeze mnie Skarbowi Państwa strat. Zaznaczam, że na poprzednio zatrzymaną mi sumę 2505.03 zł. Dyrekcja nie posiada zabezpieczenia sądowego, gdyż nie zostałem o tem powiadomiony.

Franciszek Wilk, Kierce—Wołyn.



Fragment berlińskich wyścigów motocyklowych. Zawodnicy na pierwszym miejscu po starcie.

Zdzisław Andrzejowski

TAJNY FRONT

Powieść

Gdy ostatnie światła Havre'u znikły za biegającym szybko pociągami, Leo spojrzął na Ostoję z uśmiechem i zapytał:

— No, co ty na to wszystko? Jak ci się podoba ta historia?

Kazimierz odwrócił od okna błądą, zmęczoną twarz.

— Przysięgam ci się szczerze, że nie bardzo rozumiem, co zamierzasz uczynić. Nie wierzę przecież, byś wyrzekł się planu podążenia za Iną Karten...

— O tem mowić nie ma! Wyjazd z Havre'u musiałem upozorować, gdyż wpadliśmy najfatalniej w hotelu. A to potrząsnij portiera! I pomyśl, że właśnie od niego pożyczylem płaszcz i czapkę. Nasza tancerka dostała już pewno młodek od niego, że wyjechalismy w popłochu...

— I co zrobimy teraz?

— Wysiadamy na pierwszej lepszej większej stacji, wynajmiemy samochód i wracamy. Tego nie domyśli się chyba ta szanowna dama...

— Czekaj, to my musimy dojechać aż do Motteville, przypuszczam, że nigdzie bliżej nie uda nam się zdobyć samochodu.

— O Motteville! ja myślałem. To spora węzłowa stacja i nie tak daleko. Wrócimy przedzielną drogą, którą przejechał portier z naszego hotelu, martw mnie tylko Pierre, może go nasz wyjazd wprowadzić w błąd!

— To sprytny chłopak, nie przypuszczam, by stracił głowę z tego powodu, ale co zrobisz z biletami na okret. Jeśli tancerka tak gracko nas przyprowadziła w hotelu, to pewno i w biurze tni. będzie miała swoich ludzi. Nad tem trzeba się poważnie zastanowić.

— Niema nad czem, mój drogi. Już wiem, jak to zrobimy. Karty wykupimy prosto na pół godziny przed odplynięciem okrętu. Będzie z tem trochę kłopotu, ale myślę, że damy sobie radę.

Czas na pogawędke i układaniu planów upłynął im tak szybko, że ani się sportrzyżli, jak dojechali do Motteville. Oczekiwały ich tu jednak niełada trudność. Żaden szofer nie chciał po nocy jechać do Havre'u.

— O! To daleko! — mówili wszyscy i drapali się po głowach.

— Przecież nie na końcu świata! — irytował się Leo — płacę każdą cenę, bo zależy mi na pościechu...

— O, my takich znamy, co im się spieszy do portu, a później policja szuka, ciągnie do sądu na świadka i zwraca głowę, nie, nie pojade!

— Co robisz? — pytał zrozpaczony Breit. — Widzę, że naprawdę żaden z tych głupców nie pojedzie dobrowolnie, a trudno znów przystawiać mu rewolwer do łba! Co robisz!

— Spróbujmy się dowiedzieć, czy nie można tu gdzie wynająć prywatnego wozu, to byłoby najprostsze.

— Tak, ale nie zapominaj, że to noc, gdzie dobudzi się kogo o tej porze!

Wiesz, niema innej rady, tylko trzeba użyć pomocy policji.

Był to jeden z oryginalnych pomysłów Breita, ale co było robić. Ostoję musiał się zgodzić i poprowadzić kulejącego przyjaciela do najbliższego komisariatu, gdzie w izdebce dyżurnych kiwał się na stolku jakiś wosaty sierżant.

— Dobry wieczór, panie komisarzy! — zawołał Leo, wyciągnął rękę do zaspane go stróża bezpieczeństwa.

Sierżant lypnął okiem, zmierzyl Breita od stóp do głów i spytał malowprzełnym tonem:

— Co się stało? Czego pan tu chce? — Pańskiej pomocy, pańskiego wysokiego autorytetu, opieki policji! Jestem ofiarą tych zbrótw szoferów, których pan tu pewno wszystkich zna doskonale!

— Hm, znam — znam, ale co oni panu zrobili?

— Kompromitują Francję! Ba! Kompromitują Motteville! Prostu boją się jechać po nocy do Havre'u i biorą mnie za wlamywałca! Panie komisarzy kochani, niech pan mnie ratuje! Każe któremuś z tych urwipiłców odwiedzić mnie do Havre'u, bo śmierć mego dziecka spadnie na pańską głowę!

— Co takiego? Co pan mówi? A cóż ja mam do pańskiego dziecka? — zdziwił się i zmieszal zarazem poczciwy, gruby sierżant.

Leo nie dał mu jednak przyjść do przytomności i trąkotał dalej, jak karabin maszynowy.

— Ależ panie sierżancie! Ja mówię zupełnie serio, moje dziecko umiera w Havrze na zapalenie mózgu, przed chwilą dostalem depesze. Pociągu niema już w tamtą stronę, jak pan wie. Jedyna droga, to samochód. Prawda?

— Ano, niby tak... Jak niema pocągu to trzeba jechać samochodem...

— Ano właśnie! I żaden z tych szoferów bez pańskiego rozkazu nie chce zenną jechać, więc jeśli pan tego rozkazu nie wyda, to moje dziecko umrze a wówczas... o, panie komisarzy, wówczas wniozę skargę do prefekta... że policja zabita mi syna!

Sierżant skoczył na równe nogi, oblał się cały potem i wrzasnął chrapliwym głosem:

— Który nie chce z panem jechać! — Wszyscy! Ani jeden!

Policjant poprawił na sobie mundur, zaciągnął mocnej pas i pocał walc pięścią w drewnianą ścianę izdebki, wołając na kogoś — Ludwik! Ludwik!

Po chwili do izby wtoczył się niemniej gruby policjant niż sierżant i zaspany zupełnie stanął przy drzwiach w pełnej uszanowania postawie.

— Słucham, panie sierżancie!

— Idź natychmiast i sprowadź samochód?

— Taksówkę, stary opoju! Przecież wyraźnie mówię, że taksówkę. Prędko!

Policjant zakreślił się na piecie i wypadł z izdebki, jakby go wiatr zdmuchnął, a za chwilę rozległo się na ulicy jego wołanie, podobne do beku kozy:

— Tax! Taxi! Pan sierżant woła!

Odniosło to widać piorunujący skutek, gdyż natychmiast zaważwały motory i pod komisariat podjechało trzy wozy.

— Co się stało? Złapaliście złodzieja? — dolatywały pytania z ulicy.

— Nie bądź głupi! — odpalił policjant, któremuś zbyt ciekawemu. — Chodźcie, sierżant na was czeka, będzie wam ciepło...

Na progu ukazał się znów gruby Ludwik i meldował, przykładając rękę do czapki.

— Trzy taksówki stoją przed komisariatem, a szoferzy są tutaj!

Usmał się trochę i odsłonił trzech usmarowanych olejami kierowców, którzy stali za nim z dość niemadremi minami.

Sierżant spojrzal na nich groźnie i zapytał grubym głosem:

— Który to nie chce jechać do Havre'u? Codzień jest z wami kłopot, a jak trzeba się pospieszyć do umierającego dziecka, to kompromitujecie Francję! Ba! Cafe Motteville! Już ja wam pokaże! Wniozę skargę do prefekta na policję, że zabili mi dziecko!... — Tu dziełny sierżant sportrzyżł się, że powtarza dosłownie to, co przed chwilą sam usłyszał i wgrzył się w język. — Hm, to jest właściwie, chciałem powiedzieć, że tego, jeden z drugim, wstyd i natychmiast macie odwiedzić mego pana tam, gdzie sobie życzy. Zrozumiano!

Breit omal nie popłakał się ze śmiechu i szczytał Ostoję z uciechy. Szoferzy w dalszym ciągu mieli miny niemadre i nie wiedzieli, co mają począć.

— No, co stoicie, jak ślupy! — huknął znów sierżant.

— Który jedzie do Havre'u?

— Mogę ja pojechać... Maszynę mam mocną... — odezwał się wreszcie jeden z kierowców.

— Panie — zawołał Breit — płacę potrójny kurs i dam dobrze na piwo, bo zależy mi na pościechu. Niech pan przeprosi pana sierżanta i jedziemy!

Szofer niebardzo wiedział za co ma przeproszać sierżanta, ale posłuchał i wymamrotal — przepraszam!

Leo uściskał rękę sierżantowi, co mu tam jeszcze powiedział, z czego wnosić można było, że honor Francji jest uratowany i z wesolą miną wyszedł z komisariatu pod rękę z Ostoją.

Ulokowali się w samochodzie i popędzili.

— No, Kaziu! Jedźmy, a już myślałem, że nic z tego nie będzie, ale ten sierżant pyszny chłop! Omal nie zemdlełem z wrażeń, jak prawil kazać temu nieborakowi... Trzeba mu będzie to wynagrodzić.

Ostoję nie mógł nic odpowiedzieć, gdyż przypomniałszy sobie powieść Breita o umierającym dziecku zaczął się śmiać tak serdecznie, że aż lzy pociekły mu z oczu.

— Oj, Léo, Léo! Kiedy ty się ustakujesz!

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela wygranych Loterii Państwowej

Zł. 25.000 na nr. 137633.
Zł. 15.000 na n-ry: 68620 93341.
Zł. 5.000 na n-ry: 97109 109316.
Zł. 3.000 na n-ry: 60770 69239 74792
91302 102991 112832 119025 119562.
Zł. 2500 na n-ry: 11871 11833 13369
21610 49321 89462 89669 91282 110749
Zł. 1000 na n-ry: 9480 10539 18510
2243 23082 29872 33290 36279 40761
41789 44533 46043 49609 51063 54921
50961 57388 57914 59699 60082 63079
65212 67353 73246 76598 79691 82132
86995 91871 94830 95758 98691 102303.
102827 106934 110008 114858 118716
121878 123753 126487 135355 140288
147793.

I cięgienie — stawki
297 390 439 564 777 858 908 1116 97
240 309 34 91 621 43 750 954 2015 147
314 428 47 540 76 764 3223 373 75 97
660 870 963 85 4173 21 5108 67 290
415 84 558 896 6074 538 52 64 918 7007
191 285 333 650 916 8512 48 633 55 965
9077 104 453 824 954 10316 69 615 95
763 843 11117 23 456 505 735 12148 200
307 329 800 10 13264 99 649 760 865
906 12 14082 532 902 15203 515 92 781
16511 610 875 84 17074 205 425 514 718
889 18025 606 720 29 840 87 19046 592
648 749 871
20024 194 305 618 62 808 21227 736
869 22310 15 59 520 635 72 707 34 73
801 21 90 947 23197 260 344 425 625 702
816 23 908 58 24051 123 202 510 50 649
767
25005 510 26289 337 69 428 682 709
25 62 886 988 27020 50 123 267 347
416 551 600 11 732 879 28166 91 98 368
410 726 98 926 29169 480 546 695 775
500.
30077 170 450 530 43 63 77 921 31417
58 76 831 38 943 32108 79 405 574 670
827 53 33272 359 455 528 42 80 656
34012 38 116 285 350 881 952 35100 15
737 947 36101 292 302 415 97 542 621
88 782 897 371 41 214 37 756 838 76 971
83 96 39640 92 765 918 64 30005 104
950 50 295 832 832 832 832 832 832 832

923 103029 850 104288 28 324 535
687 105050 135 73 89 231 91 364 90
539 74 680 764 94 825 69 106055 250
456 539 750 56 830 983 03 92 107079
159 225 357 494 89 46 539 78 627 39
754 108660 1 90 180 54 247 1 407 783
874 948 52 109271 89 1 86 358 76
564 45 698 4 26 792 99 11 878
911.
110053 18 102 656 749 111096 175
357 526 76 694 872 974 112205 340
460 89 511 27 85 823 32 904 113057
325 457 831 66 114057 148 398 821
922 54 5 94 115296 41 77 552 666
999 116160 44 62 207 363 701 77 543
9 666 759 89 117079 165 341 405 21
534 632 81 118198 19 242 366 73 449
593 64 716 856 72 961 76 91 54
119073 11 7 412 565 62 80 759 50 814
120062 309 11 502 22 673 42 26
121155 230 636 741 78 878 94 954
122186 37 291 440 67 833 999 7 48
123081 157 22 266 526 759 53 915
94 124091 106 491 679 795 62 1 822
935.

125125 94 216 57 510 31 816 52 75
126122 38 409 623 51 127063 185 375 641
547 73 95 727 49 66 856 128026 89 205
313 445 93 688 786 129498 518 725 827
34
130090 185 99 401 555 734 43 99 842
942 131074 213 18 91 745 938 132088
150 62 241 48 56 350 535 77 590 97
629 782 981 133056 234 65 538 800
910 134082 137 259 72 76 80 95 338
550 86 689 91 759 910 135234 66 80
451 767 859 957 136073 418 554 709 967
137091 510 30 644 72 85 99 860 138479
84 535 64 647 49 85 721 893 910 88
139298 68 323 494 506 903 65
140052 85 301 463 504 57 727 30 88
141037 108 296 98 452 94 526 57 690
761 885 969 142144 215 65 69 366 656
70 143114 219 368 434 55 511 713 901
29 144008 648 749 997 145144 55 287
928 147018 19 43 46 477 555 631 717
801 989 148023 66 187 224 493 656 76
772 75 92 149111 445 522 784 816 952
92.

150020 96 244 52 346 51 506 16 37 95
659 93 820 151260 343 76 414 571 80 89
90 627 863 27 52 93 937 152060 216 32
312 575 85 87 676 716 42 68 931 153045
181 95 246 357 421 23 597 604 723 891
154058 153 74 582 768 155212 353 793
922 156121 397 636 772 992 157013 77
223 445 565 828 999 158081 102 29 65
215 70 406 569 695 739 88 159295 613
79
II c'ęgienie — stawki
58 522 805 48 1242 360 763 76 901
2073 180 406 8 707 843 83 3253 394 91
462 576 796 945 4067 153 437 431 510
822 68 5140 251 341 74 920 6044 64
71 75 280 850 798 127 32 291 340 563
78 132 8131 517 89 798 935 910 478
670 790 97.
10006 299 349 412 35 631 961 11343
521 736 917 32 12185 247 56 852 962
13083 260 972 547 916 14116 561 737
47 49 15050 186 96 243 593 718 970
16238 40 633 80 823 912 17225 562 604
25 862 912 35 18149 743 79 19035 466
554 725 846 993.
20006 42 337 451 652 719 76 21199
468 22052 53 83 175 363 95 519 617 26
886 920 80 23202 487 529 24286 498
724 888.
25056 523 26292 530 27005 41 93 158
69 294 310 401 614 70 78 991 28033
87 47 59 79 417 558 29029 564 86 676
925
30222 29 42 44 560 86 660 907 31048
227 904 306 764 889 32219 30 69 383
612 70 976 33059 895 34026 62 84 97
243 72 519 858 35011 160 296 432 76
966 36222 45 303 77 557 65 628 93
815 84 97 37110 260 590 811 928 74
38063 97 190 424 522 39200 97 391 407
500 628 87 96 714 896 974
40046 116 603 791 842 41014 32 205
387 507 82 699 742 811 42084 236 483
557 709 819 975 43051 595 664 752
44039 110 91 254 333 37 97 444 871
919 45156 284 349 82 470 685 852 951
46306 42 652 996 943 47077 107 99 240
928 147018 19 43 46 477 555 631 717
801 989 148023 66 187 224 493 656 76
772 75 92 149111 445 522 784 816 952
92.

562 633 820 34 53044 116 26331 74 573
604 737 59 54040 206 534 740 91 55393
587 926 56006 25 88 172 83 236 79 425
48 63 65 90 757 96 57085 513 696 865
989 58034 140 305 537 38 95 720 856
59132 366 18 732 830 32
60120 85 435 41 770 884 913 20 35
61452 560 678 796 871 943 78 62044 782
934 63113 67 452 93 522 48 641 767 819
64032 316 509 33 699 830 65115 250 355
418 66138 417 89 521 81 602 67656 263
428 43 776 817 944 68021 352 519 644
805 8 24 967 69054 317 779 97 810
70843 128 255 414 604 866 933 71043
137 208 460 554 626 961 72319 684 816
927 62 87 73131 419 650 723 87 874
74289 385 527 80 86 907 97
75185 244 390 686 797 829 42 52 70
76052 154 211 53 403 510 77024 289 549
688 807 34 919 85 78202 19 65 367 40 93
888 79108 279 312 20 434 60 90 704
822 96 986.
80084 121 263 327 430 585 719 22 90
81409 21 46 666 69 842 82104 29 234
308 439 590 616 756 83004 258 373 405
502 72 623 985 84054 553 633 63 761
885 85000 16 39 95 226 305 19 426 37
628 757 86085 196 236 315 23 97 443
620 44 797 812 87104 26 267 368 88 467
751 862 917 88213 343 409 42 45 606 71
828 902 89038 104 378 872.
90049 97 279 303 451 55 672 715 947
91218 40 317 411 618 70 78 991 28033
92145 582 894 45 926 93199 961 76 94011
62 70 282 352 421 60 512 602 816 95039
109 300 42 468 572 81 602 46 52 790
883 96113 19 439 617 707 862 97023 74
234 349 592 84 460 552 716 86 873 81
98027 117 271 75 321 55 67 83 556 611
47 761 872 99016 110 291 477 512 72
799 951.
100083 67 166 211 486 581 541
101128 77 83 312 54 21 457 665 967
102159 269 303 69 532 832 27 912 84
103018 54 89 106 485 591 634 751
922 104053 13 67 219 395 530 512
722 66 887 30 931 105086 141 375 537
846 925 106090 321 632 834 107006
143 45 447 869 935 64 108145 15 262
438 575 39 613 770 818 30 52 971 20
109120 55 267 316 39 452 883 86.
11008 159 319 576 803 111193 290
606 638 2 824 935 40 27 52 112060
392 34 433 35 604 75 728 863 973 79
113015 129 40 406 781 997 114297
8 493 580 656 858 906 37 115007 157
5 7 9 248 331 584 755 80 116199 41
289 333 624 718 117071 29 14 592 68
30 36 97 693 964 118156 369 621 731
57 44 840 48 96 119025 127 78 231
5 352 551 699 788 935.
120063 280 18 543 732 121020 51
198 408 505 698 642 890 122253 62
99 493 81 539 85 704 123170 16 76
763 39 74 852 124021 112 40 268 57
369 39 401 51 731 814 40 54.
125002 132 395 502 772 126161
269 305 806 980 127002 214 28 34
488 508 721 39 814 965 128116 307
64 427 51 543 939 129066 84 179 383
433 580 939 96 130022 268 77 545
639 70 90 882 903 97 131244 340 402
654 700 32 132278 323 686 756 92
876 942 1

Znów pożar, wywołany przez dzieci 23 rodziny w Rynkach bez dachu nad głową Straty wynoszą 200 tys. zł.

Onegdaj w południe we wsi Rynki, pow. białostockiego powstał gwałtowny pożar, który strawił 16 domów mieszkalnych, 26 stodół z tegorocznymi zbiorami, 30 chlewów i 4 spichrze. Straty wynoszą około 200.000 zł. Poszkodowanych jest 23 gospodarzy. Ofiar w ludziach nie było. Pożar wywołały dzieci jednego z gospodarzy, Adolfa Litwinczuka.

Oprócz straży ogniowych z Hołówek, Turośli i Surza, w akcji ratunkowej wzięła udział ludność miejscowa.

Udaremnlony zamach na most kolejowy

Jak donoszą z pogranicza, onegdaj o świcie kilku partyzantów, perujący w okęgach Międzyrzecza, usiłowało wy-

Lepsze polskie więzienie, niż „raj” bolszewicki

Na stacji granicznej w Stołpcach odbyła się onegdaj wymiana więźniów politycznych między Sowiecami i Polską. Więźniowie przeznaczeni dla wymiany ze strony Polski skon-

centrowani zostali w liczbie 40 osób w Białymstoku, skąd pod eskortą przewiezieni do Stołpców. Zwracalo powszechną uwagę, że gdy więźniowie wracali z Sowieców do Polaki w łachmanach i wynędzniali, więźniowie z Polski byli ubrani elegancko i mieli po kilka walezek.

Przyjęcie więźniów po stronie sowieckiej było tak nieprzychylnie, że wielu z nich miało ochotę wrócić.

Ujęcie we Francji zbrodniarza

Za fałszywymi dowodami służył w pol. białostockiej

W r. 1919 w Osieku (pow. lipnowski) zamordowana została niejaka Impertowa. Po zabójstwie, zbrodniarz przywiązał swej ofierze kamień do szyi i zwłoki wrzucił do stawu. Morderstwo popełnione było w celach rabunkowych, gdyż Impertowa przywozila z Rosji pewną ilość złota i drogich kamieni, które zbrodniarz jej zabrał.

Podejrzanie padło na policjanta Leona Blochowicza, którego żona była siostrzenicą Impertowej. Blochowicz zbiegł z Osieka i za fałszywymi dowodami służył w policji w Białymstoku i na Górnym Śląsku, poczem wobec usilnego pocięgu władz

został ujęty i w tych dniach, odstawiony do więzienia w Lipnie.

Zona jego wypuszczona zo-

stała na wolność za kaucją 2.000 zł.

„Dziewczyna mu dała, a on spekulista...”

Mieszkanca Bielska, Adasza Joselewicz (Szkoła 28), oskarżyła swego narzeczonego, Szymona Aleksandrowicza, mieszkańca Białegostoku, o kradzież 145 dolarów.

dzić w powietrze most na rzece koło Troicka, na linii kolejowej Wietryno-Polock.

Zamiany partyzantów zauważyło dwu wartowników, którzy strzałami zaalarmowali najbliższy posterunek. Zamachowcy na miejscu pozostawili bankę z dynamitem i zbiegli w okoliczne lasy.

Linja Wietryno-Polock służy głównie do transportów towarowych straży granicznej, kolchozów i instytucji sowieckich. Pociągi pasażerskie kursują na tej linii zaledwie 2 do 3 razy w tygodniu. Linja ta ma dla bolszewików duże znaczenie ze względu na strategiczno-wojskowe.

Napad bandycki

Nocy onegdajszej na przechodzącą ulicą Towarową Józefę Frejdę napadł około „Polminu” nieznaną osobnik i zrabował jej 1.800 zł., poczem zbiegł. Frejdę znaleźli nieprzymyślną przechodnie.

Kradzieże

— Michelowi Szlapakowi (Białostoczańska 23) skradziono 50 zł. gotówka i 2 ubrania, wartości 170 zł.

15 pracodawców skazanych na bezwzględny areszt za złamanie ustawy o czasie pracy

W artykule p. t. „Ciepka dola świata pracy w Białymstoku poruszyliśmy niedawno sprawę wyzyskiwania przez włókienniczy przemysł białostocki robotnika, zarówno pod względem

wysokości płacy, jak i czasu pracy. Nadmieniliśmy, iż organizacje zawodowe robotnicze skarżą się na łamanie ustaw o ochronie pracy, na naruszanie przez pracodawców umów, zawartych z robotnikami.

Stwierdzone mianowicie zostało, że 8-godzinny dzień pracy nie jest przestrzegany, że zatrudnieni są jedni i ci sami robotnicy po półtorej i dwie zmiany, że pogarszane są warunki pracy, a w szczególności stosowany jest nadludzki wysiłek siły i zdrowia kobiet, że nie przestrzega się nowego, obniżonego już, cennika płac, a przede wszystkim w tkalniach.

Przytoczywszy cały szereg faktów konkretnych — pisaliśmy: „I dzieje się to wszystko w okresie wzmożonego bezrobocia, gdy w samym tylko Białymstoku jest tylu bezrobotnych. Inspektorat pracy czyni starania, aby te nadużycia, jako zwiększające bezrobocie narażające skarb na duże straty ukrócić”.

Wskazawszy dalej na fakty ukarania grzywnami szeregu pracodawców — nadmieniliśmy: „Ale czy grzywny takie co pomogą, skoro pracodawca odbija je sobie natychmiast wielokrotnie na robotnikach? Konieczne są ostrzejsze, bezwzględne sposoby walki z nadużyciami pracodawców i przypuszczać należy, że łagodne metody postępowania są już na wyczerpaniu”.

Dzisiaj możemy stwierdzić, że

przypuszczenia te były słuszne. Po rozpatrzeniu doniesień policji o przekroczeniach ustawy o czasie pracy — inspektor pracy skazał onegdaj administracyjnie 15 pracodawców na karę bezwzględnego aresztu 2—3 dni. O ile dawniej tylko sporadyczne wypadki skazania na areszt — o tyle obecnie dzieje się to „hurtem”. Cały mendel pójdzie za kratę.

Szkoda, jaką wyrządzono społeczeństwu, i państwu nie jest współmierna z wysokością tej kary. Późniejsze „porcje” będą zapewne duże większe.

„MODERN” POZATEK 5,45, 7,20, 8,45, 10,30

OGÓLNY ZACHWYT WZBUDZIŁ film o wyjątkowej treści, który poruszył cały świat reżyserji genialnego ERNESTA LUBICZA

CZŁOWIEK KTÓREGO ZABIŁEM

Najwybitniejsi artyści doby obecnej

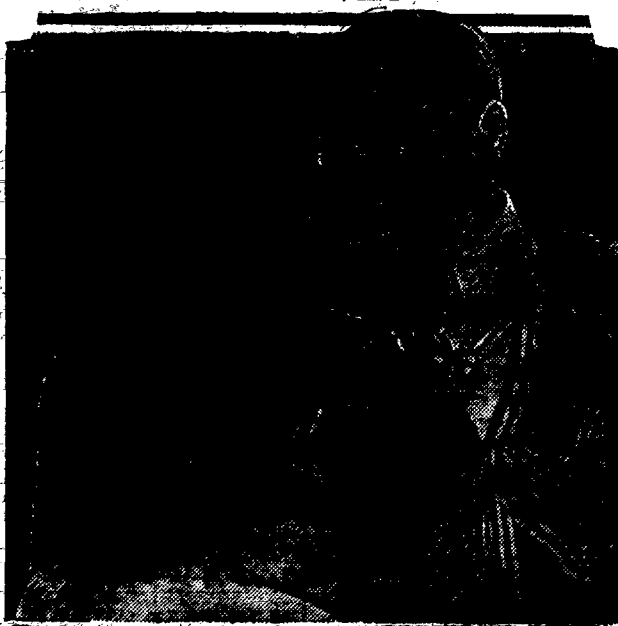
LIONEL BARRYMORE
NANCY CARROL
PHILIPS HOLMES

w rolach głównych:

PONADTO

TYGODNIK DZIEWIKOWY
„PARAMOUNTU”
w języku polskim

APOLLO
Dzisiaj początek
6,30, 8,30, 10,15
MOSKWA BEZ MASKI



His advances having failed Lionel Barrymore resorts to threats of exposure to win the affections of Elissa Landi in the Fox drama, "The Yellow Ticket".

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuski 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63.